

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie

ul. Jasna 2/4

00-013 Warszawa

za pośrednictwem

Minister Edukacji Narodowej

Skarżący:

Bogdan Stępień

Organ:

dotyczy decyzji (*sygn. DJE.WEK.5083.66.2014*)

Minister Edukacji Narodowej

al. J. Ch. Szucha 25

00-918 Warszawa

na odwołanie od decyzji nr 10 z dnia 14 kwietnia 2014 r. Dyrektora OKE w Poznaniu

Dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu

ul. Gronowa 22

61-655 Poznań

SKARGA na decyzję administracyjną

W imieniu własnym na podstawie art. 3 § 2 pkt 1 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, wnoszę skargę na decyzję administracyjną Ministra Edukacji Narodowej (sygn. DJE.WEK.5083.66.2014) z dnia 8 lipca 2014 r. w przedmiocie podtrzymania decyzji administracyjnej nr 10 Dyrektora Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu z dnia 14 kwietnia 2014 r. odmawiającej mi udzielenia informacji publicznej, **poprzez naruszenie przepisów:**

- Art. 7 (w powiązaniu z art. 3), art. 61 ust. 2 Konstytucji RP i art. 1 ust. 1 (w zw. z art. 10 ust. 1), art. 2. ust 1 i 2 oraz art. 3 ust. 1 pkt 1 (w zw. z art. 73 Konstytucji RP) ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej poprzez odmowę udostępnienia informacji publicznej na temat zanonimizowanych wyników uczniów szkół podstawowych - ze sprawdzianu po 6-klasie - podległych Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu.

Jednocześnie wnoszę o:

1. Zobowiązanie strony przeciwnej do wykonania mojego wniosku - o udostępnienie informacji publicznej - z 6 marca 2014 r., skorygowanego *Okólnikiem Nr 2* z dnia 7 marca 2014 r., i zobowiązanie strony przeciwnej do uznania wnioskowanej informacji publicznej, jako nieprzetworzoną.
2. Zasądzenie kosztów postępowania według norm przepisanych.

UZASADNIENIE

Część I - WSTĘP

Jesienią ub. roku na fali protestów rodziców w sprawie obniżenia obowiązku wieku szkolnego (OWS) postanowiłem zająć się tym tematem – zaczynając od spraw podstawowych/fundamentalnych. Zadałem sobie wtedy pytanie: jak obniżenie OWS wpłynie na produkt końcowy, jakim jest wiedza dzieci po 6 klasie szkoły podstawowej. Po chwili zastanowienia się nad tym problemem doszedłem do wniosku, że obniżenie OWS **musi** doprowadzić do obniżenia wiedzy absolwentów szkół podstawowych – kwestują było tylko, o ile? [Czy wiedza na temat wielkości spadku wiedzy absolwentów szkół podstawowych po obniżeniu wieku obowiązku szkolnego mierzona wynikiem ze sprawdzianu po 6-klasie (w konsekwencji również absolwentów gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych i absolwentów uczelni) jest ważna z punktu widzenia interesu publicznego? A może nie jest ważna? Co Sąd o tym sądzi? Jest ważna, czy nie jest ważna? Niech Sąd to osądzi, i wyrazi swoją opinię - w tej sprawie – w swoim orzeczeniu.]

Nieśmiało też wnioskowałem, że im silniej obniży się OWS, tym silniej niż w sposób proporcjonalny do OWS spadnie wiedza absolwentów szkół podstawowych – inaczej mówiąc, że wiedza/rozwój intelektualny dziecka jest funkcją nieliniową jego wieku biologicznego.

Na tą okoliczność postanowiłem przeszukać zasoby internetowe. Dość szybko, ale i zapewne przypadkowo natrafiłem na pracę dra hab. prof. IBE Romana DOLATY i dra Artura POKROPKA z Instytutu Badań Edukacyjnych a zatytułowaną: „Czy warto urodzić się w styczniu? Wiek biologiczny a wyniki egzaminacyjne.”

Praca ta została zaprezentowana w roku 2012 na XVIII Konferencji Diagnostyki Edukacyjnej we Wrocławiu i znalazłem w niej potwierdzenie tego, że im wcześniej (młodsze) idzie dziecko do szkoły z obowiązku szkolnego, tym statystycznie osiąga gorsze wyniki ze sprawdzianu po 6-tej klasie. Z ww. pracy można wnioskować(?)/wynika(?) lub też się sugeruje, że 7-latki urodzone w grudniu osiągają od 7-latków urodzonych w styczniu o około 2.5÷3% gorsze wyniki ze sprawdzianu po 6-tej klasie.

Ww. autorzy założyli w swojej pracy, że proces nauczania/rozwwoju/zdobywania wiedzy przez dzieci jest funkcją liniową ich wieku biologicznego. Takie założenie jest z góry fałszywe. Aby się przekonać, że rzeczywiście takie założenie jest fałszywe, wystarczy dokładnie przyrzeć się wykresom zaprezentowanym w ich pracy. Trzeba też wiedzieć, że fałszywe założenia w logice formalnej stanowiącej podstawę badań naukowych mogą dać dowolny wynik i nie mają nic wspólnego z badaniami naukowymi a w szczególności z dociekliwością/starannością/rzetelnością/poszukiwaniem prawdy przez badacza.

Zaraz po zapoznaniu się z ww. pracą skontaktowałem się telefonicznie z p. DOLATĄ i poprosiłem go o udostępnienie mi danych w oparciu, o które sporządził wykresy przedstawione w swojej pracy, lecz odmówił ich przedstawienia/udostępnienia. Poprosiłem o te dane po to, aby móc szybko sprawdzić swoje podejrzenie, że z 6-latkami, którzy pójdą do szkoły z obowiązku szkolnego będzie dużo gorzej niż się powszechnie zakłada/myśli/sądzi.

Wobec powyższego a przede wszystkim działając w najlepiej rozumianym *interesie publicznym* postanowiliśmy natychmiast przygotować i przedstawić publicznie opracowanie zatytułowane: „Hipoteza – z 6-latkami będzie dużo gorzej niż się myśli/zakłada”, dostępne pod adresem http://iar.pl/aktualnosci/2013-12-01_siedmiolatki_a_szesciolatki.html a nastąpiło to dnia 1 grudnia 2013 r.

W opracowaniu tym nie przedstawiłem jednak swoich podejrzeń, że sugestia wynikająca z ww. pracy p DOLATY, że jakoby 7-latki urodzone w grudniu mają wyniki o 2.5÷3% gorsze od 7-latków urodzonych w styczniu - jest mocno zaniżona!

Dnia 9 grudnia 2013 r. przedstawiłem wniosek - Dyrektorowi Centralnej Komisji Egzaminacyjnej (CKE) - w trybie art. 2 ust. 1 i 2 ustawy o dostępie do informacji publicznej o przedstawienie mi odpowiednich danych za okres 2004÷2013 dotyczących wyników uczniów ze sprawdzianu po 6-tej klasie. Bardzo szybko dostałem odpowiedź, z której wynikało, że CKE nie dysponuje danymi, o które zawnioskowałem.

Dnia 16 grudnia 2013 r. przesłałem kolejne pismo do CKE, w którym wskazałem, że z pracy p. DOLATY wynika, że takimi danymi z CKE zadysponował jeden z zespołów IBE. Kolejna odpowiedź z CKE miała podobny charakter, jak odpowiedź pierwsza. Wygląda na to, że albo p. DOLATA napisał w swojej pracy nieprawdę albo też w Polsce, jak u Orwella „wszystkie zwierzęta są sobie równe, ale niektóre są równiejsze”.

Dalej szukałem w Internecie innych opracowań na temat skutków obniżenia OWS. Niesamowite – znów natrafiłem na badania Instytutu Badań Edukacyjnych, i znów na badania pedagoga - dra hab. prof. IBE p. Romana DOLATY. Wyniki tych badań zostały przedstawione w artykule: „Wyniki Badania 6- i 7-latków na starcie szkolnym” a dostępny jest pod adresem: <http://eduentuzjasci.pl/wydarzenia/852-wyniki-badania-6-i-7-latkow-na-startcie-szkolnym.html>.

Po zapoznaniu się z tą pracą – czyli kolejnymi badaniami p. DOLATY doszedłem do wniosku, że Instytut Badań Edukacyjnych jest „*Organem Propagandy*” Ministerstwa Edukacji Narodowej, bo jego badania nie mają nic wspólnego z rzetelnością badawczą a jedynie dobrze wpisują się we wspieranie politycznego projektu, jakim jest OWS. Natychmiast - tj. dnia 15 grudnia 2013 r. przedstawiłem publicznie kolejne opracowanie na temat OWS zatytułowane: „*Instytut Badań Edukacyjnych Organem Propagandy MEN*” a dostępne pod adresem http://iar.pl/aktualnosci/2013-12-15_IBE_Organem_Propagandy_MEN.html.

Po odmowie przez CKE udostępnienia mi danych na temat wyników uczniów ze sprawdzianu po 6-klasie długo się zastanawiałem, co dalej. Ostatecznie – działając w *interesie publicznym* - doszedłem do wniosku, że muszę wystąpić z podobnymi wnioskami do wszystkich OKE w kraju. Dnia 6 marca 2014 r. wysłałem do wszystkich OKE w kraju wnioski podobne, jak wcześniejszy do CKE. Wnioski wysłałem drogą internetową.

W ciągu pierwszej godziny od wysłania tych wniosków przedzwonił do mnie pracownik jednej z OKE i powiedział, że przygotowanie wnioskowanych danych wymaga dużego nakładu pracy, i że w obecnej chwili OKE jest mocno obciążone przygotowaniem się do zbliżających egzaminów. Ta OKE zaproponowała mi wzór danych, wg którego może mi szybko przekazać dane, z których sam będę mógł „wyciągnąć” dane, o które zawnioskowałem. Bardzo szybko – natychmiast przysłałem na propozycję tej OKE.

Już dnia następnego o godz. 8:57 otrzymałem z tej OKE odpowiednie dane. Po przejrzaniu tych danych oraz przemyśleniu, zaproponowałem tej OKE dodanie do tych danych jeszcze jednej kolumny. OKE bez problemu przystała na moją propozycję, i już o godz. 12:22 tego samego dnia otrzymałem ostateczne dane – z dodaną/dodatkową kolumną.

W międzyczasie (07.03.2014 o godz. 11:49) rozesłałem do pozostałych OKE w kraju *Okólnik Nr 1*, w którym poinformowałem, że wkrótce zmienię wzorzec wnioskowanych danych po to, aby OKE miały, jak najmniej pracy związanej z przedstawieniem mi wnioskowanych danych. O godz. 13:07 tego samego dnia rozesłałem - w formie *Okólnika Nr 2*, do pozostałych OKE w kraju nowy wzór wnioskowanych danych.

Kolejnego dnia roboczego, czyli dnia 10 marca 2014 r. o godz. 15:17 otrzymałem dane z innej OKE wg nowego wzorca, i tak bezproblemowo wpływały do mnie dane/informacje z kolejnych OKE w kraju.

Jedynym problemem - jak się ostatecznie okazało - jest to, że Dyrektor OKE w Poznaniu w przeciwieństwie do pozostałych OKE w kraju, uważa że przedstawienie wnioskowanych informacji wg wzorca stanowiącego załącznik do *Okólnika Nr 2* wymaga przetworzenia. Art. 3 ust. 1 pkt 1) ustawy o dostępie do informacji publicznej stanowi, że informacja przetworzona podlega udostępnieniu „w takim zakresie, w jakim jest to szczególnie istotne dla interesu publicznego” oraz w powiązaniu z art. 14 ustawy wnioskodawca może być wezwany do pokrycia kosztów przetworzenia danych/informacji.

Wnioskowane informacje publiczne wg załącznika do *Okólnika Nr 2* nie wymagają żadnego przetwarzania, co jest udowodnione poniżej - w części WYWODY LOGICZNO-PRAWNE.

W piśmie Dyrektora OKE w Poznaniu z dnia 25 marca 2014 r. (sygn. OKEP-4513/12/2014) w odpowiedzi na mój wniosek o udzielenie informacji publicznej czytamy: „[...] informuję, iż żądane przez Pana informacje wymagają **przekształcenia** w formę wskazaną we wniosku. Wyjaśniam także, iż w związku z koniecznością ich przekształcenia dane te mogą być Panu udostępnione po spełnieniu przez Pana warunków, określonych w art. 3. ust. 1 pkt 1) oraz art. 15 ust. 2 powołanej wyżej ustawy.”

O jakim **przekształceniu** Pani Dyrektor OKE w Poznaniu tu pisze, i jaki to ma związek z przepisami ustawy o dostępie do informacji publicznej, w tym art. 3 ust. 1 pkt 1) tej ustawy? W przywołanym przepisie mowa jest nie o **przekształceniu** w formę wskazaną we wniosku a jej **przetworzeniu**. **Przekształcenie** informacji w formę wskazaną we wniosku, to nie **przetwarzanie** informacji (o której mowa w art. 3 ust. 1 pkt 1) ustawy), bo przekształcenie np. informacji zapisanej na papierze na inną formę np. formę elektroniczną np. skan nie zmienia informacji, toż przecież sprawa oczywista.

We wniosku zaproponowałem przedstawienie mi wnioskowanych informacji w popularnym - powszechnie stosowanym formacie Excela (xls). Excel jest komercyjnym oprogramowaniem, ale istnieje jego odpowiednik zupełnie bezpłatny tzw. Open Office, który umożliwia zapis plików w tym standardzie. Zresztą, jaki tu jest problem? Gdyby dla Pani Dyrektor OKE w Poznaniu było problemem zapis wnioskowanych informacji w formacie (w formie) Excela, to mogła mnie o tym poinformować. Niektóre OKE przedstawiły mi wnioskowane dane nie w formacie (w formie) Excela (xls) lecz w formacie csv, i nie robiłem z tym absolutnie żadnego nikomu problemu, ba mogły mi wnioskowane informacje przedstawić w zwykłych plikach tekstowych z odpowiednimi separatorami lub innym dowolnym powszechnie stosowanym formacie/formie.

W dalszej części pisma Pani Dyrektor OKE w Poznaniu czytamy: „W związku z powyższym wzywam Pana do wykazania istotności żądania przedmiotowych informacji dla interesu publicznego w terminie 7 dni od daty otrzymania niniejszego pisma, pod rygorem umorzenia postępowania. W przypadku wykazania przez Pana istotności żądania dla interesu publicznego zostanie Pan wezwany do uiszczenia opłaty tytułem pokrycia kosztów, które musi ponieść OKE, dokonując przekształcenia informacji w sposób przez Pana żądany.”

Z powyższego wynika, że Pani Dyrektor OKE w Poznaniu chyba nigdy nie przeczytała uważnie zapisu art. 3 ust. 1 pkt 1) ustawy o dostępie do informacji publicznej a ponadto skąd się jej wziął termin 7 dni, jaka jest jego podstawa prawna? Znowu tu użyte jest określenie **przekształcenia informacji**. Nie wiadomo o co Pani Dyrektor w tym wszystkim chodzi, co chciała mi powiedzieć przedstawiając taki tekst.

Ponieważ zależało mi na szybkim pozyskaniu - od OKE w Poznaniu - wnioskowanych informacji skłonny byłem zapłacić za ich przygotowanie i dlatego w odpowiedzi nie chcąc się handryczyć napisałem, że *na podstawie wnioskowanych informacji zamierzam(y) przeprowadzić szczegółowe badania na temat wpływu wieku biologicznego dziecka na jego wyniki ze sprawdzianu* i napisałem również, że jedno opracowanie na ten temat już upubliczniłem (choć upubliczniłem ich nawet dwa), podałem link/odnośnik do tego opracowania. Opracowanie to dostępne jest pod adresem: http://www.iar.pl/aktualnosci/2013-12-01_siedmiolatki_a_szesciolatki.html. Opracowanie to zatytułowaliśmy: „*Hipoteza - Z sześciolatkami będzie dużo gorzej niż się myśli / zakłada*” a w końcowej jego części napisaliśmy:

„IV. PROGNOZA - Czym skutkuje obniżenie wieku szkolnego?”

1. W pierwszej fazie wprowadzania reformy: mieszania się *siedmiolatków* i obowiązkowych *sześciolatków*, wystąpi poważny problem dla nauczycieli i dla samych *sześciolatków*, które statystycznie będą odstawały intelektualnie/wiedzę od *siedmiolatków*.
2. Wyniki *sześciolatków* ze sprawdzianu będą (znacznie?) odbiegały od *siedmiolatków*.
3. Wiedza absolwentów szkół podstawowych ulegnie obniżeniu.
4. Stopień trudności sprawdzianów będzie musiał zostać docelowo obniżony.
5. W konsekwencji cały polski system edukacji wygeneruje absolwentów, którzy będą mieli mniejszą wiedzę niż obecnie.
6. Ci absolwenci będą wprowadzani na rynek pracy o rok wcześniej niż obecnie - i może, o to w tym wszystkim chodzi?”

Czy przedstawione prognozy na temat skutków obniżenia wieku obowiązku szkolnego mają, mogą lub też powinny mieć znaczenie dla interesu publicznego?

Przed wykonaniem szczegółowych badań problemu mogliśmy postawić tylko hipotezy i takie jak wyżej prognozy.

Pytania:

1. Czy rzetelna wiedza na temat skutków obniżenia wieku obowiązku szkolnego, którą można zdobyć wyłącznie przeprowadzając odpowiednie badania, ma lub może mieć a może przede wszystkim powinna mieć znaczenie dla interesu publicznego?
2. Czy rzetelna wiedza na temat skutków obniżenia wieku obowiązku szkolnego, powinna być znana Ministerstwu Edukacji Narodowej, Kuratorom Oświaty, Poradniom Psychologiczno-Pedagogicznych, dyrektorom szkół, nauczycielom, rodzicom, [...]?
3. Czy rzetelna wiedza na temat skutków obniżenia wieku obowiązku szkolnego może/ powinna mieć znaczenie dla organów odpowiedzialnych za politykę edukacyjną państwa?

W opracowaniu tym napisaliśmy również: „*Prawdopodobnie wystąpimy w odpowiednim trybie do instytucji państwowych o udostępnienie ww. danych niezbędnych do przeprowadzenia własnych badań.*”, i jak widać wystąpiliśmy.

W odpowiedzi otrzymałem decyzję administracyjną (nr 10 z dnia 14 kwietnia 2014 r.) o odmowie udzielenia wnioskowanych informacji. Do dzisiaj nie wiem, z czym Pani Dyrektor OKE w Poznaniu ma problem: czy z przekształceniem czy przetworzeniem informacji. Próbowałem z nią porozmawiać przez telefon, ale ta rozmowa, to wyłącznie monolog Pani Dyrektor, tak że w trakcie tego monologu podziękowałem jej za rozmowę i się rozłączyłem.

Od tej decyzji odwołałem się do Ministra Edukacji Narodowej. Odwołanie przesłałem drogą elektroniczną dnia 29 kwietnia 2014 r. za pośrednictwem Dyrektora OKE Poznaniu.

Ponieważ do dnia 10 czerwca nie otrzymałem odpowiedzi z MEN na ww. odwołanie postanowiłem przedstawić Ministrowi wniosek w trybie ustawy o dostępie do informacji publicznej, w którym napisałem:

- „1. Czy moje odwołanie dotarło do Pani?
2. Dlaczego dotychczas nie otrzymałem od Pani odpowiedzi?
3. Czyżby Pani nie zamierzała rozważyć mojego odwołania? – Jaka jest tego przyczyna?
4. Proszę o przedstawienie podstaw(y) prawnej, takiego (w tym opóźnianego?) postępowania Ministra Edukacji Narodowej.”

W odpowiedzi na ten wniosek otrzymałem pismo z MEN datowane 13 czerwca 2014 r. (sygn. DJE.WEK.5083.68.2014), w którym zostałem poinformowany, że „z uwagi na złożoność sprawy odwołanie zostanie rozpatrzone w terminie do 30 czerwca 2014 r.”.

Ministerstwo nie przedstawiło mi podstawy prawnej takiego – opróżnionego postępowania/rozpatrzenia odwołania. Zamiast przedstawienia mi odpowiedzi na odwołanie w zadeklarowanym przez siebie terminie, Ministerstwo przesłało mi pismo z dnia 30 czerwca 2014 r. (sygn. DJE.WEK.5083.66.2014), w którym napisano „ze względu na złożoność sprawy oraz konieczność uzupełnienia dokumentacji Pana odwołanie zostanie rozpatrzone w terminie do dnia 8 lipca 2014 r.”

Dnia 15 lipca 2014 r. czyli po 2.5 miesiącu od dnia przedstawienia odwołania do MEN za pośrednictwem Dyrektora OKE w Poznaniu listonosz dostarczył mi odpowiedź na odwołanie.

Minister Edukacji Narodowej w przedstawionej mi decyzji datowanej 8 lipca 2014 r. (DJE.WEK.5083.66.2014) utrzymał w mocy zaskarżoną decyzję Dyrektora OKE w Poznaniu.

W swoim odwołaniu skierowanym do Ministra Edukacji Narodowej napisałem: „*Ostatecznie wnoszę o uchylene decyzji - nr 10 z dnia 14 kwietnia 2014 r. - dyrektora OKE w Poznaniu i doprowadzenie do tego, że dyrektor OKE w Poznaniu przedstawi mi wnioskowane - wg wzorca stanowiącego załącznik do okólnika nr 2 z dnia 7 marca 2014 r. - dane w oparciu o art. 2 ust. 1 i 2 oraz art. 10 ustawy o dostępie do informacji publicznej, bo dane te nie podlegają przetworzeniu – dane te są podstawą do wystawienia świadectw/zaświadczeń ukończenia szkoły podstawowej, i są/muszą być w zasobach informatycznych każdej OKE.*”.

Z decyzji Ministra Edukacji Narodowej wynika, że wnioskowane informacje to informacje przetworzone, oraz że badania naukowe są w sferze interesu prywatnego, a nie w sferze interesu publicznego.

W następnej części uzasadnienia przedstawiam wywody logiczno-prawne, że wnioskowana informacja publiczna nie jest informacją przetworzoną, że badania naukowe leżą w sferze interesu publicznego.

Część druga - WYWODY LOGICZNO-PRAWNE

I. Twierdzenie: Wnioskowane od OKE w Poznaniu informacje publiczne nie podlegają przetworzeniu.

Trzy dowody:

Dowód pierwszy

Art. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi, że „*Rzeczpospolita Polska jest państwem jednolitym*”

a

Art. 7. Konstytucji RP stanowi, że
„*Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa*”.

Jakie z tego wynikają wnioski?

Odpowiedź:

1. Rzeczpospolita Polska jest państwem, w którym wszystkie instytucje państwowe poszczególnych typów - w tym okręgowe komisje egzaminacyjne - działają wg tych samych przepisów prawa.
2. Ponieważ okręgowe komisje egzaminacyjne działają wg tych samych przepisów, to wszystkie okręgowe komisje egzaminacyjne w kraju - oprócz OKE w Poznaniu - przedstawiając mi wnioskowane dane złamały Art. 7 Konstytucji RP, albo złamała to prawo OKE w Poznaniu wraz z ministrem edukacji narodowej odmawiając mi przedstawienia wnioskowanych danych - innej możliwości tu nie widać, bo organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach praw.
3. Jeżeli siedem okręgowych komisji egzaminacyjnych przedstawiając - i to bardzo szybko, sprawnie, bezproblemowo - wnioskowane dane uznały je za informacje publiczną (nieprzetworzoną), to logiczną konsekwencją tego jest to, że dla ósmej komisji czyli OKE w Poznaniu wnioskowane dane są/muszą być również informacją publiczną (nieprzetworzoną), bo wszystkie OKE w kraju posiadają identyczne oprogramowanie do gromadzenia danych na temat wyników z egzaminów a przede wszystkim dlatego, że działają na podstawie i w granicach identycznego prawa.

Koniec dowodu pierwszego.

Dowód drugi

Wzór wnioskowanych informacji publicznych (zanonimizowanych wyników uczniów ze sprawdzianu po 6-klasie) do okręgowych komisji egzaminacyjnych, w tym do OKE w Poznaniu, stanowiący załącznik do Okólnika Nr 2 z dnia 7 marca 2014 r.:

rok egzaminu	gmina - kod TERYT	ID szkoły	publiczna niepub.	oddział	rok urodz.	miesiąc urodz.	Plec [K/M]	dyslektyk niedyslek. [T/N]	typ ark.	1	2	3	4	5
2004	300902	12345	publiczna	A	1991	1	K	N	1	9	9	3	2	3

gdzie:

- kolumny 1, 2, 3, 4 i 5 oznaczają odpowiednio wynik danego ucznia z: *czytania, pisania, rozumowania, korzystania z informacji oraz wykorzystania wiedzy w praktyce* – wyniki te podawane są na każdym zaświadczeniu wydawanym każdemu z uczniów,

- *ID szkoły*, to zanonimizowana nazwa szkoły w której uczeń zdawał sprawdzian.

Żadna z kolumn (danych/informacji) wzorca wnioskowanej informacji publicznej nie podlega jakemukolwiek przetworzeniu oprócz kolumny *ID szkoły*, ale ta kolumna to informacja zanonimizowana, która zgodnie (i słusznie) z orzecznictwem sądowym nie stanowi informacji przetworzonej.

Koniec dowodu drugiego.

Uwaga:

Wyniki uczniów gromadzone są w odpowiednich elektronicznych bazach danych, być może starsze wyniki przechowywane są w odpowiednich elektronicznych archiwach. Wnioskujący

nie może jednak - z oczywistych powodów - wiedzieć, jakie są struktury tych baz danych ani nie może wiedzieć, jakie są struktury elektronicznych archiwów.

Do operowania na bazach danych służy SQL (Structured Query Language - *strukturalny język zapytań*). W każdej OKE zatrudniony jest przynajmniej jeden informatyk, który świetnie zna ten język zapytań. Przy pomocy SQL tworzy się bardzo prosto proste kwerendy wybierające odpowiednie kolumny z tabel w bazach danych lub czasem dodatkowo wykonuje się kwerendy krzyżowe umożliwiające skompresowanie - inaczej ograniczenie wielkości pliku - wygenerowanej informacji z baz danych.

Uwaga:

Nie można dopuścić do tego, aby podmioty zobowiązane do udzielania informacji publicznej uznawały informację publiczną wygenerowaną z baz danych przy pomocy kwerend wybierających i krzyżowych za informację przetworzoną, (informację przetworzoną, o której mowa w art. 3 ust. 1 pkt 1) ustawy), bo nastąpi całkowita blokada dostępu do informacji publicznej gromadzonej w bazach danych. Szczególnie byłoby to niebezpieczne dlatego, ponieważ coraz więcej informacji publicznej gromadzona jest wyłącznie w postaci elektronicznych baz danych. W ogólności wnioskodawca (oprócz wnioskodawców z „układu”) byłby z definicji na straconej pozycji, bo nie zna - nie może znać struktur baz danych - niektórzy wnioskodawcy mogą nawet nie wiedzieć, co to są te tzw. bazy danych.

Te dwa rodzaje kwerend (zapytań do baz danych) nie zmieniają/przetwarzają żadnej informacji, one jedynie wybierają z baz danych odpowiedni zakres elementarnych informacji publicznych.

Dowód trzeci:

1. Czy mogę przedstawić skutecznie wniosek - w trybie ustawy o dostępie do informacji publicznej - dyrektorowi szkoły podstawowej x w gminie X (podległej OKE w Poznaniu) o udostępnienie mi zanonimizowanych wyników uczniów za roku 2013 ze sprawdzianu po 6-klasie (informacji publicznej (prostej/nieprzetworzonej))?
2. Jeżeli mogę, to czy mogę skierować do tego dyrektora kolejny skuteczny wniosek, tym razem wnioskując o wyniki za 2012 r.?
3. Jeżeli mogę, to mogę również to zrobić za rok 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010 i 2011.
4. Jeżeli mogłem skutecznie zawnieioskować o te dane do dyrektora szkoły podstawowej x w gminie X , to czy mogę skutecznie przedstawić podobne wnioski dyrektorowi szkoły podstawowej y w gminie X ?
5. Jeżeli mogę, to czy mogę przedstawić skutecznie podobne wnioski dyrektorowi szkoły x w gminie Y (podległej OKE w Poznaniu)?
6. Jeżeli mogę to wszystko zrobić, to mogę to zrobić również wobec wszystkich pozostałych szkół podległych OKE w Poznaniu?
7. Jeżeli to mogę zrobić, to mogę pozyskać inną drogą niż poprzez OKE w Poznaniu wnioskowane informacje publiczne (proste)?
8. Jeżeli mogę to wszystko zrobić, to wbrew temu co twierdzi MEN i NSA suma informacji publicznych – prostych jest informacją publiczną – prostą.

9. Jeżeli suma informacji publicznych - prostych (przynajmniej w tym przypadku) jest informacją publiczną - prostą, to powinno to być proste, tak dla Dyrektora OKE w Poznaniu, jak i Ministra Edukacji Narodowej oraz innych.
10. Uwaga/uzupełnienie do dowodu: wszystkie szkoły (o których mowa wyżej) otrzymały wyniki swoich uczniów ze sprawdzianu po 6-klasie nie skąd inną tylko z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu.

Wniosek: Czy zamiast pisać tysiące wniosków do szkół, nie jest rzeczą racjonalniejszą złożenie jednego wniosku do OKE w Poznaniu, która może takie informacje przygotować i przedstawić w „*tri miga*”?

Koniec dowodu trzeciego.

Mam jeszcze inne dowody, ale zachowam je na ewentualne odwołanie się do NSA.

II. Absurdalne rozumienie lub przywołanie przez NSA i MEN informacji publicznej przetworzonej

W decyzji Ministerstwa Edukacji Narodowej (DJE.WEK.5083.66.2014) podtrzymującej decyzję Dyrektora OKE w Poznaniu czytamy: „Zgodnie z treścią wyroku NSA w Warszawie, z dnia 21 września 2012 r. (I OSK 1477/12) <Informacja publiczna przetworzona, o której mowa w art. 3 ust. 1 pkt. 1 u.d.i.p, to informacja, na którą składa się pewna suma informacji tzw. informacji publicznej prostej, [...]>”.

Pytania:

Co oznacza **suma** w wyżej wymienionym cytacie, co oznacza zwrot **składa** zawarty też w tym cytacie i wreszcie, co oznacza zwrot **pewna**? O jaką tu **sumę** chodzi: o *działaniu na zbiorach* czy też *wyniku dodawania liczb*?

Jeżeli ta **suma** ma oznaczać *działanie na zbiorach*, a tak należałoby wnioskować z powyższego cytatu, to teza/stwierdzenie jakoby *Informacja publiczna przetworzona stanowiła sumę informacji publicznych prostych* jest ABSURDALNA.

Dowód absurdalności powyższej tezy:

Jeżeli przedstawimy wniosek Wójtowi Gminy Kozia Wólka - w którym poprosimy o przedstawienie kopii metryczek subwencji oświatowej na rok 2013 i 2014, to czy wnioskowana informacja jest sumą (w sensie działania na zbiorach) informacji publicznych prostych?

Skoro wnioskowana informacja jest sumą (w sensie działania na zbiorach) informacji publicznych prostych, to wg NSA jest informacją publiczną przetworzoną i należy wtedy przy wnioskowaniu wykazać, że zakres wnioskowanych danych jest szczególnie istotny dla interesu publicznego.

Zamiast wnioskować w jednym wniosku o dwie informacje publiczne proste można złożyć oddzielnie dwa wnioski w każdym wnioskując o jedną informację publiczną prostą. W tym przypadku nie należy wykazywać szczególnej istotności dla interesu publicznego.

Czy widać absurdalność takiego rozumienia informacji przetworzonej przez NSA?

Koniec dowodu absurdalności tezy NSA przywołanej w swojej decyzji przez MEN.

W takim razie: może suma, o której mowa w ww. cytacie, jest wynikiem dodawania liczb?

Możliwe, ale w takim razie dlaczego pominięto działanie: odejmowania, dzielenia, mnożenia,...? Czy ta suma – **pewna suma** jest rzeczywiście **pewna** czy też raczej **niepewna**?

Pytanie:

Jak zastosować taką definicję sumy (jako wyniku dodawania liczb) do kilku wnioskowanych informacji publicznych prostych, w których nie ma żadnej liczby?

Czy NSA swą tezę/stwierdzeniem – bezmyślnie przytoczoną przez MEN (poprzez *kopiuj/wklej, kopiuj/wklej, [...]*) w swojej decyzji - cokolwiek komukolwiek wyjaśnił?

Polska nie jest krajem, w którym obowiązuje precedens w orzecnictwie sądowym. Szkoda, że nie jest, bo gdyby była, to orzecznictwo polskich sądów byłoby na zdecydowanie wyższym poziomie.

III. Hipoteza o sumie prostych informacji publicznych

Hipoteza:

Suma (w sensie działania na zbiorach) prostych informacji publicznych nie jest przetworzoną informacją publiczną, jak twierdzi NSA, a jest prostą informacją publiczną.

Czy znajdzie się ktoś, kto potrafi ją obalić? A może udowodnić? Dopóki nie zostanie ona obalona, należałoby ją traktować, jako prawdziwą. Może Sąd podać jakiś przykład na nieprawdziwość tej hipotezy?

Twierdzę:

Tak jak *suma (działania na liczbach) liczb naturalnych* jest *liczbą naturalną*, tak *suma (działania na zbiorach) prostych informacji publicznych* jest *prostą informacją publiczną*.

IV. Przywołanie przez MEN w swojej decyzji błędnego rozumienia przez NSA pracy naukowej

W decyzji Ministerstwa Edukacji Narodowej czytamy: „Zgodnie z treścią wyroku NSA w Warszawie, z dnia 2 czerwca 2011 r. (I OSK 279/11): 1. Praca naukowa leży w sferze interesu prywatnego, gdyż ewentualne jej sfinalizowanie w postaci pracy doktorskiej nie oznacza, że praca ta zostanie szerzej opublikowana i co więcej wykorzystana przez właściwe organy.”

Pytania:

1. Jeżeli praca naukowa leży w sferze interesu prywatnego, to dlaczego z budżetu państwa czyli z podatków obywateli Rzeczypospolitej finansowane są wynagrodzenia pracowników naukowych Polskiej Akademii Nauk, Instytutu Badań Edukacyjnych, państwowych uczelni, itp.?
2. Czy praca naukowa dra DOLATY i dra PROKOPKA - z Instytutu Badań Edukacyjnych podległego Ministerstwu Edukacji Narodowej - ich badania naukowe - nad wpływem wieku biologicznego dzieci na ich wyniki z egzaminów jest rzeczywiście działaniem w sferze interesu prywatnego tych doktorów? Jeżeli tak, to dlaczego ich praca była/jest finansowana ze środków publicznych?
3. Niby dlaczego wyniki badań naukowych mają być wykorzystane przez właściwe organy (państwowe?, [...]),
4. Które organy (państwowe?, [...]) są właściwe do wykorzystania badań naukowych i kto o tym (ocenie wykorzystania) ma decydować?
5. Niby dlaczego wyniki badań naukowych niewykorzystanych przez właściwe organy (państwowe?) mają być gorzej traktowane od wykorzystanych?
6. Niby dlaczego z góry się zakłada, że wyniki badań naukowych mogą być szerzej nieopublikowane i w związku z tym utrudnia się dostęp do właściwych danych? Co oznacza określenie szerzej? Jak szeroko mają być opublikowane?

7. Niby dlaczego MEN przywołało w swojej decyzji wyrok NSA dotyczący udostępnienie danych do pracy doktorskiej, kiedy nie zamierzam takiej pracy pisać, bo jestem już doktorem - o czym MEN i Dyrektor OKE w Poznaniu powinni wiedzieć i wiedzą?

V. Wbrew temu, co twierdzi MEN i NSA praca naukowa – badania naukowe są (szczególnie) istotnie dla interesu publicznego

Jeżeli przyjmujemy założenie, że im większą wiedzą dysponuje dane społeczeństwo jako całość, to tym lepiej dla niego, to:

twierdzą, że każde (oczywiście rzetelne) badanie naukowe jest (szczególnie) istotnie dla interesu publicznego tej społeczności.

Służą temu interesowi nawet tajne badania naukowe prowadzone przez prywatne firmy, których wyniki mogą być nigdzie nieopublikowane.

Wyobraźmy sobie, że istnieje koncern farmaceutyczny, w którym w sposób tajny, w ukryciu przed konkurentami prowadzi on badania naukowe nad opracowaniem skutecznego nieistniejącego dotychczas leku na groźną śmiertelną chorobę. Przyjmijmy, że udało mu się taki lek odkryć/wynaleźć/skonstruować i wprowadził go na rynek. Ogromnie zarobił na tym pieniądze.

Teraz pytania:

1. Czy przeprowadzone przez ten koncern badania naukowe (które niechętnie będzie chciał gdziekolwiek opublikować) były/są szczególnie istotne dla interesu publicznego czy nie?
2. Czy wprowadzenie tego leku na rynek, który uratował życie tysięcy istot ludzkich było/jest szczególnie istotne dla interesu publicznego?
3. Jak się to wszystko ma do twierdzenia przez MEN i NSA, że badania naukowe są w sferze interesu prywatnego?

Kiedy naukowiec/badacz podejmuje się jakiś badań, to na tym etapie w ogólności nie wie, czy dzięki swoim badaniom uda mu się odkryć rzeczy wielkie czy małe, nie wie czy cokolwiek uda mu się odkryć ważnego. Niejednokrotnie powtarzane są badania wykonane wcześniej przez innych badaczy po to, aby potwierdzić lub obalić wcześniejsze wyniki badań.

VI. Badania naukowe, które prowadzę(my) mają/mogą/powinny mieć znaczenie dla interesu publicznego oraz organów i dla funkcjonowania państwa

W opracowaniu zatytułowanym „Hipoteza - Z sześciolatkami będzie dużo gorzej niż się myśli /zakłada” a dostępnym publicznie od dnia 1 grudnia 2013 r. pod adresem http://www.iar.pl/aktualnosci/2013-12-01_siedmiolatki_a_szesciolatki.html, w końcowej jego części napisaliśmy:

„PROGNOZA - Czym poskutkuje obniżenie wieku szkolnego?

1. W pierwszej fazie wprowadzania reformy: mieszania się *siedmiolatek* i obowiązkowych *sześciolatek*, wystąpi poważny problem dla nauczycieli i dla samych *sześciolatek*, które statystycznie będą odstawały intelektualnie/wiedzą od *siedmiolatek*.
2. Wyniki *sześciolatek* ze sprawdzianu będą (znacznie?) odbiegały od *siedmiolatek*.
3. Wiedza absolwentów szkół podstawowych ulegnie obniżeniu.
4. Stopień trudności sprawdzianów będzie musiał zostać docelowo obniżony.
5. W konsekwencji cały polski system edukacji wygeneruje absolwentów, którzy będą mieli mniejszą wiedzę niż obecnie.
6. Ci absolwenci będą wprowadzani na rynek pracy o rok wcześniej niż obecnie - i może, o to w tym wszystkim chodzi?”

Pytanie:

Czy przedstawione prognozy na temat skutków obniżenia wieku obowiązku szkolnego mają/mogą lub też powinny mieć znaczenie dla interesu publicznego?

Przed wykonaniem szczegółowych badań problemu mogliśmy postawić tylko hipotezę i takie, jak wyżej prognozy.

Pytania:

1. Czy rzetelna wiedza na temat skutków obniżenia wieku obowiązku szkolnego, którą można zdobyć wyłącznie przeprowadzając odpowiednie badania, ma lub może mieć a może przede wszystkim powinna mieć znaczenie dla interesu publicznego?
2. Czy rzetelna wiedza na temat skutków obniżenia wieku obowiązku szkolnego, powinna być znana Ministerstwu Edukacji Narodowej, Kuratorom Oświaty, Poradniom Psychologiczno-Pedagogicznych, dyrektorom szkół, nauczycielom, rodzicom, [...]?
3. Czy rzetelna wiedza na temat skutków obniżenia wieku obowiązku szkolnego ma/może/powinna mieć znaczenie dla organów odpowiedzialnych za politykę państwa w zakresie edukacji?

W pracy dra DOLATY i dra PROKOPKA (wymieniona wyżej i zatytułowanej „*Czy warto urodzić się w styczniu*”) - z Instytutu Badań Edukacyjnych podległego Ministerstwu Edukacji Narodowej - sugeruje się, że obniżenie wieku obowiązku szkolnego spowoduje spadek ogólnej wiedzy absolwentów szkół podstawowych o 2.5 do 3%, a z naszych niezależnych badań przeprowadzonych w oparciu o pozyskane dane (wyniki około 3 mln uczniów ze sprawdzianu po 6-klasie) od wszystkich OKE w kraju oprócz OKE w Poznaniu, wynika że spadek ten wyniesie około 7% a w przypadku umiejętności *wykorzystania wiedzy w praktyce* spadek ten wyniesie aż około 10% (więcej: http://www.iar.pl/aktualnosci/2014-06-04_Prognoza.html i http://www.iar.pl/aktualnosci/2014-06-24_Co_będzie_z_6-latkami.html).

Pytanie:

Czy widać ogromną różnicę pomiędzy wynikami naukowców IBE a naszymi wynikami?

Wnioskowane informacje publiczne, które pozyskałem od wszystkich OKE w kraju oprócz OKE w Poznaniu umożliwiły nam przeprowadzenie szerokiego spektrum badań. Oprócz zbadania wpływu wieku biologicznego dzieci na ich wyniki ze sprawdzianu po 6-klasie umożliwiły nam dodatkowo zbadanie wpływu wieku biologicznego dziecka na „szansę” powtarzania przez niego klasy.

W kwietniu tego roku (tuż po Świątach Wielkanocnych) napisałem emaila do jednego z profesorów pedagogiki - pracownika Instytutu Badań Edukacyjnych podległego Ministerstwu Edukacji Narodowej:

*„Szanowny Panie Profesorze,
Mam do Pana pytanie - jako znawcy tematu:
Czy obniżenie obowiązku wieku szkolnego spowoduje spadek czy wzrost liczby uczniów, którzy będą powtarzać klasę?
Jeżeli nastąpi taki skutek, to jaki i o ile się to zmieni?
Czy mogłby mi Pan objaśnić swoje stanowisko w tej sprawie?
Pozdrawiam poswiatacznie,
Bogdan Stepień”*

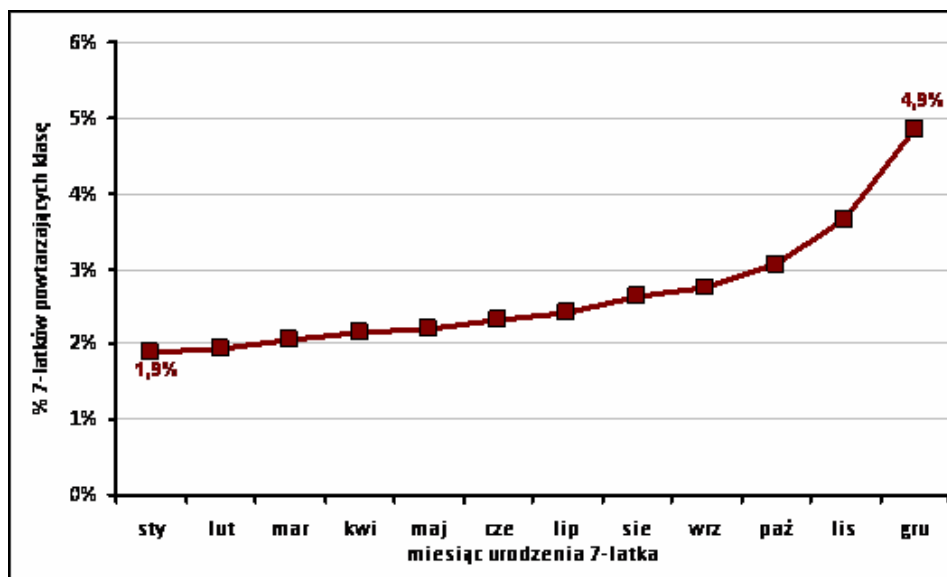
w odpowiedzi otrzymałem:

*„Szanowny Panie,
powtarzanie klasy jest w polskiej szkole podstawowej rzadkością, zresztą wymaga zgody rodziców. Postanie do szkoły 6-latków nic tu nie zmieni.*

Pozdrawiam

***** ”

Proszę się teraz zapoznać z opracowaniem powstałym w oparciu o przeprowadzone badania - pozyskanych od wszystkich OKE w kraju oprócz OKE w Poznaniu informacji publicznych, które jest zatytułowane „O ile razy wzrośnie liczba uczniów powtarzających klasę w podstawówce?” a dostępne publicznie w internecie pod adresem http://www.iar.pl/aktualnosci/2014-06-06_Powtarzanie_klasy.html. W opracowaniu tym zamieszczony jest taki oto wykres:



Z powyższego wykresu wynika, że im młodszy poszedł do szkoły 7-latek tym większą miał szansę na powtarzanie klasy. Z wykresu tego widać, że proces ten jest funkcją silnie nieliniową wieku pójścia dziecka do szkoły.

Pytanie:

Co się wydarzy z odsetkiem młodzieży powtarzającej klasę po obniżeniu wieku obowiązku szkolnego?

Pytanie:

Czy profesor pedagogiki - pracownik Instytutu Badań Edukacyjnych podległego Ministerstwu Edukacji Narodowej ma rację?

Oprócz tego, pozyskane informacje publiczne od wszystkich OKE w kraju oprócz OKE w Poznaniu umożliwiły nam zbadanie wpływu wielkości oddziałów klasowy na średnie wyniki tych oddziałów ze sprawdzianu po 6-klasie, w rozbiciu na obszary wiejski i miejski, szkoły prowadzone przez samorządy i szkoły prowadzone przez inne podmioty. Uzyskane wyniki są bardzo ciekawe i obalają wiele mitów. Wyniki tych badań zostaną opublikowane w odpowiednim czasie i w odpowiednim miejscu.

Jest oczywistą, że wielkość oddziałów klasowych ma ogromny wpływ na koszty funkcjonowania oświaty finansowanych ze środków publicznych.

Pytania:

1. Czy rzetelna wiedza na temat wpływu wielkości oddziałów klasowych w szkołach podstawowych na średni ich wynik ma/może/powinna mieć znaczenie dla interesu publicznego -

szczególnie, że wielkość oddziałów ma bardzo silny wpływ na koszty funkcjonowania oświaty finansowanej ze środków publicznych ?

2. Czy rzetelna wiedza na temat wpływu wielkości oddziałów klasowych w szkołach podstawowych na średni ich wynik, powinna być znana Ministerstwu Edukacji Narodowej, Kuratorom Oświaty, Poradniom Psychologiczno-Pedagogicznych, dyrektorom szkół, nauczycielom, rodzicom, [...]?
3. Czy rzetelna wiedza na temat wpływu wielkości oddziałów klasowych w szkołach podstawowych na średni ich wynik może/powinna mieć znaczenie dla organów prowadzących szkoły?
4. Czy rzetelna wiedza na temat wpływu wielkości oddziałów klasowy w szkołach podstawowych na średni ich wynik może/powinna mieć znaczenie dla organów odpowiedzialnych za politykę państwa w zakresie edukacji?

Pytanie:

Jak się mają odpowiedzi na zamieszczone wyżej wszystkie pytania, jak się mają zaprezentowane w tej skardze wywody logiczno-prawne do fragmentu decyzji Ministra Edukacji Narodowej, w którym czytamy „[...] badania, które na podstawie uzyskanych informacji miałyby przeprowadzić skarżący leżą w sferze interesu prywatnego, nie zaś interesu publicznego [...]?”

VII. Czy upubliczniona informacja jest informacją publiczną?

Art. 10 ust. 1 ustawy stanowi, że „*Informacja publiczna, która nie została udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej, jest udostępniana na wniosek*”.

Pytanie: Czy informacja zamieszczona np. przez okręgową komisję egzaminacyjną nie w *Biuletynie Informacji Publicznej (BIP)* a na jej oficjalnej stronie internetowej jest informacją publiczną?

Należy domniemywać, że nią jest, bo jest upublicznią informacją. Mimo, że jest ona informacją upublicznią zatem informacją publiczną, bo dostępną publicznie, to w świetle powyższego przepisu można o nią wnioskować, bo nie jest zamieszczona w *BIP*.

VIII. Samowola kierowników urzędów/instytucji państwowych?

Co roku okręgowe komisje egzaminacyjne upubliczniają - nie w *BIP* a na swoich stronach internetowych - wyniki szkół podstawowych ze sprawdzianu po 6-klasie. Dla przykładu pod internetowym adresem OKE Krakowie: http://www.oke.krakow.pl/inf/filedata/files/2014_P_1201.pdf, jest informacja na temat wyników uczniów ze sprawdzianu po 6-klasie szkół jednego z powiatów a pod adresem http://www.oke.poznan.pl/files/cms/348/wyn_sp_142_143_srednie_kic.pdf wyniki szkół podległych OKE w Poznaniu.

Z porównania tych stron wyraźnie wydać ogromną różnicę w upubliczniętych informacjach - na temat wyników szkół ze sprawdzianu po 6-klasie - pomiędzy *OKE w Krakowie* a *OKE w Poznaniu*. Dane *OKE w Krakowie* są znacznie obszerniejsze.

Pytanie: Czy zawniokowanie do *OKE w Poznaniu* o informacje na temat wyników ze sprawdzianu po 6-klasie wg wzorca informacji upubliczniętych przez *OKE w Krakowie* ma znamiona wnioskowania o informację publiczną przetworzoną (a właściwiej *przetworzoną informację publiczną*)?

Pytanie: Jeżeli ma, to pytam: jak się to ma do **art. 3 i 7 Konstytucji RP**?

Jeżeli poszczególni kierownicy urzędów/instytucji państwowych zobowiązanych o udostępnienia informacji publicznej mają decydować wg własnego uznania – jeden tak, drugi

owak, co jest informacją publiczną a co nią nie jest, czym jest informacja publiczna a czym przetworzona informacja publiczna, to mamy do czynienia z samowolą urzędniczą oraz nagminnym łamaniem Art. 3 i 7 Konstytucji RP.

IX. MEN i NSA mają poważny problem z właściwym rozumieniem pojęcia „szczególnie istotny dla interesu publicznego”

W decyzji MEN czytamy: „ W wyroku NSA z dnia 16.06.2009 r. sygn. I OSK 57/09 stwierdzono <Pojęcie <interesu publicznego> jest pojęciem niedookreślonym, nieposiadającym zwartej, zapisanej formuły na gruncie obowiązującego prawa. Jego ustalenie następuje w kontekście różnego rodzaju zdarzeń społecznych, politycznych, gospodarczych. Za sprawę szczególnie istotną dla interesu publicznego należy zatem uznać taką, która - ze względu na rodzaj, czas, miejsce, sposób, okoliczności rozstrzygnięcia i późniejszej realizacji - w istotnym zakresie wpływa lub może wpływać na wykonywanie przez podmioty władzy publicznej (w tym także inne osoby i jednostki organizacyjne w zakresie, w jakim współuczestniczą w procesie wykonywania władzy publicznej gospodarując majątkiem Skarbu Państwa) ich uprawnień i obowiązków. W zakresie prawa dostępu do informacji oznacza to, że interes publiczny istnieje wówczas, gdy uzyskanie określonych informacji mogłoby mieć znaczenie z punktu widzenia funkcjonowania państwa np. w konsekwencji usprawniałoby działanie jego organów.

Podstawowym elementem pozwalającym na właściwe uzasadnienie szczególnego interesu publicznego jest więc wykazanie, że działanie organów i innych podmiotów realizujących zadania publiczne wywołało lub będzie wywoływało skutki dla potencjalnie dużego kręgu adresatów. Wnioskodawca musi więc wykazać, zgodnie z regułą koniecznego współdziałania organu i podmiotu ubiegającego się o załatwienie określonej sprawy w określony sposób, że informacje, które zamierza uzyskać, nie dotyczą wyłącznie jego interesu, jak również nakreślenia okoliczności i faktów, które zostaną uznane za wystarczające dla przyjęcia, że działa on w interesie publicznym, a sprawa, o której chce zostać poinformowany ma szczególne znaczenie.>”

Przeanalizujmy dwa fragmenty powyższego cytatu.

Fragment 1. „[...] interes publiczny istnieje wówczas, gdy uzyskanie określonych informacji mogłoby mieć znaczenie z punktu widzenia funkcjonowania państwa np. w konsekwencji usprawniałoby działanie jego organów.”

Pytanie:

Czy z powyższej definicji interesu publicznego wynika, że wnioskowanie o określoną informację, która nie będzie mieć znaczenia z punktu widzenia funkcjonowania państwa może służyć interesowi publicznemu?

Udzielenie odpowiedzi na tak postawione pytanie dla mnie nie jest proste. Rozważmy więc dwa przypadki:

1. Wnioskowanie o określoną informację, która nie będzie mieć znaczenia z punktu widzenia funkcjonowania państwa **może** być szczególnie istotne dla interesu publicznego,
2. Wnioskowanie o określoną informację, która nie będzie mieć znaczenia z punktu widzenia funkcjonowania państwa **nie może** być szczególnie istotne dla interesu publicznego.

Ad. 1 Jeżeli wnioskowanie o określoną informację (przetworzoną), która nie będzie mieć znaczenia z punktu widzenia funkcjonowania państwa, może służyć interesowi publicznemu, to tekst „[...] interes publiczny istnieje wówczas, gdy uzyskanie określonych informacji mogłoby mieć znaczenie z punktu widzenia funkcjonowania państwa np. w konsekwencji usprawnia-

łoby działanie jego organów” nie może stanowić definicji interesu publicznego. Taka definicja jest bezwartościowa, stwarzająca wyłącznie zamieszanie/chaos.

Ad. 2 Jeżeli wnioskowanie o określoną informację (przetworzoną), która nie będzie mieć znaczenia z punktu widzenia funkcjonowania państwa, nie może być szczególnie istotne dla interesu publicznego, to (stwierdzenia i pytania):

- **po pierwsze:** Wnioskodawca jest na straconej pozycji, bo organ (władzy)/władza, do której wnioskuje będzie się „okopywać” i twierdzić, że wnioskowane informacje nie mają znaczenia z punktu widzenia interesu publicznego, niejednokrotnie będą sędziami we własnej sprawie.

- **po drugie:** Coraz więcej informacji publicznej gromadzonej jest wyłącznie postaci elektronicznych baz danych. Wnioskodawca wnioskujący o informację publiczną z tych baz danych może być notorycznie oszukiwany przez podmiot, któremu przedstawia wniosek, że wnioskowana informacja wymaga przetworzenia pomimo tego, że wygenerowanie z bazy danych prostych wnioskowanych informacji może trwać krócej niż w innym przypadku sięgnięcie do segregatora po papierowy dokument i zrobienie jego kopii. A później patrz – **po pierwsze**.

- **po trzecie:** Czy w interesie publicznym jest istnienie w Polsce dużo firm prywatnych dających dużo miejsc pracy? A może nie jest to interes publiczny? Jeżeli jest to interes publiczny, to pytam czy te firmy prywatne są organami? Jeżeli są organami, to jakimi i czyimi?

Fragment 2. „*Podstawowym elementem pozwalającym na właściwe uzasadnienie szczęgiełnego interesu publicznego jest więc wykazanie, że działanie organów i innych podmiotów realizujących zadania publiczne wywołało lub będzie wywoływało skutki dla potencjalnie dużego kręgu adresatów.*”

Powyższe zdanie w ogólności pozbawione jest sensu – nie ma w nim żadnej treści, jest kompletnie niezrozumiałe. Nie bójmy się nazywać rzeczy po imieniu: **Fragment 2** to bełkot.

Pytanie: O jakim *działaniu organów* mowa w powyższym cytacie? - o udostępnieniu informacji?

Kolejne pytanie: Jeżeli to działanie jest udostępnieniem informacji, to jak przed udostępnieniem informacji przez organ **wywołało** (już to działanie - udostępnienie) *skutki dla potencjalnie dużego kręgu adresatów?*

W takim razie, to działanie z pewnością nie może być działaniem polegającym na udzieleniu informacji.

Kolejne pytanie: Co poeta miał na myśli, co poeta chciał na powiedzieć przedstawiając tekst - **fragment 2** przywołany w swojej decyzji przez Ministra Edukacji Narodowej?

Mimo wszystko w swoich wywodach idźmy dalej: art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy, mówi nie o szczęgiełnym interesie publicznym a szczęgiełnej istotności dla interesu publicznego. Gdyby ustawodawca chciał mówić o *szczęgiełnym interesie publicznym*, to w powyższym przepisie zamiast „*szczęgiełnie istotne dla interesu publicznego*” napisałby „*istotne dla szczęgiełnego interesu publicznego*”. *Istotne dla szczęgiełnego interesu publicznego*, to nie to samo, co *szczęgiełnie istotne dla interesu publicznego* – to dla każdego powinno być sprawą oczywistą.

Stwierdzenia: W mojej opinii zawężenie rozumienia *interesu publicznego* do działania organów i innych instytucji realizujących zadania publiczne jest absolutnie nie do przyjęcia (nie do zaakceptowania). Takie rozumienie *interesu publicznego* powodowałoby:

- **po pierwsze:** *organy i inne instytucje realizujące zadania publiczne* zobowiązane do udostępniania informacji publicznej byłyby sędziami we własnych sprawach,

- **po drugi:** wypaczenie ducha i litery prawa – art. 1 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej.

- **po trzecie:** Dlaczego interes publiczny ma być ograniczony wyłącznie do działania *organów i innych podmiotów realizujących zadania publiczne*?

Przywołajmy wcześniej omawiany już przykład:

Wyobraźmy sobie, że istnieje koncern chemiczny, w którym w sposób tajny, w ukryciu przed konkurentami prowadzi on badania naukowe nad opracowaniem skutecznego nieistniejącego dotychczas leku na groźną śmiertelną chorobę. Przyjmijmy, że udało mu się taki lek odkryć/wynaleźć/skonstruować i wprowadził go na rynek. Ogromne zarobił na tym pieniądze.

Teraz pytanie:

Czy przeprowadzone przez ten koncern badania naukowe, których ostatecznym skutkiem było opracowanie leku, który uratował życie tysięcy istot ludzkich było szczególnie istotne dla interesu publicznego? A może te badania nie były szczególnie istotne dla interesu publicznego? Jeżeli ktoś twierdzi, że te badania nie były szczególnie istotne dla interesu publicznego, to proszę zapytać o to zwykłych ludzi, co oni o tym sądzą.

X. Czy organy - władzy państwowej/publicznej - właściwie reprezentują/[...]/definiują interes publiczny?

Jaka cena paliwa jest w interesie publicznym: wyższa czy niższa?

Z nagrań seryjnego *nagrywacza*, który coś nie coś doniósł tygodnikowi WPROST wynika, że w miesiącu przedwyborczym (w roku 2011) cena niższa była w interesie publicznym, ale po wyborach „*Teraz, *****, to paliwo może być nawet i po 7 zł*”, tak wg prezesa PKN ORLEN (p. Jacka Krawca) miał tuż po ogłoszeniu wyników wyborów oznajmić premier Donald TUSK.

Pytanie: Czy jeden z najwyższych organów władzy RP – Premier Rzeczypospolitej - właściwie reprezentuje/realizuje/artykułuje/definiuje interes publiczny? Czyi one interes reprezentuje: publiczny czy partyjny?

Premier TUSK na siłę chciał podpisać tzw. umowę ACTA. W imię czego, chciał to uczynić: w imię interesu publicznego czy przeciwnie? Po ogólnopolskich protestach na masową skalę musiał się z tego (wraz z ministrem ds. informatyzacji).szybko wycofać.

Kolejne pytanie: Kto jest lepszym/właściwszym „*organem*” definiującym interes publiczny: organ (władzy) czy publiczność?

XI. Premier Donald TUSK, jak 6-latek ma problem ze skupieniem się i odpowiedzią na proste pytanie

Premier Donald TUSK, jak 6-latek ma problem ze skupieniem się i odpowiedzią na proste pytanie >> dowód pod adresem: http://www.iar.pl/aktualnosci/2014-07-01_Premier_i_6-latki.html.

XII. Realizacja interesu publicznego

Pierwsze dostępne już w Internecie opracowania powstałe w oparciu o badania naukowe przeprowadzone w oparciu o pozyskane informacje – dane od wszystkich OKE w kraju oprócz OKE w Poznaniu:

- Dwójka dla Centralnej Komisji Egzaminacyjnej z wykorzystania wiedzy w praktyce.
http://www.iar.pl/aktualnosci/2014-05-04_Dwoja_dla_CKE.html,

- Wyniki przyszłych absolwentów podstawówek spadną o około 7%.
http://www.iar.pl/aktualnosci/2014-06-04_Proгноza.html,
- O ile razy wzrośnie liczba uczniów powtarzających klasę w podstawówce?
http://www.iar.pl/aktualnosci/2014-06-06_Powtarzanie_klasy.html,
- Co będzie z 6-latkami?
http://www.iar.pl/aktualnosci/2014-06-24_Co_będzie_z_6-latkami.html.

Prace te przeczytało dotychczas kilka tysięcy osób.

Dodatkowo czasopismo WSPÓLNOTA (dla samorządów) zamieściło na swojej stronie internetowej pod adresem <http://www.wspolnota.org.pl/aktualnosci/aktualnosc/szesciolatki-w-szkole-zaniza-poziom> artykuł „Szesciolatki w szkole zaniżą poziom?”.

Oprócz tego ww. opracowania zostały zauważone przez Stowarzyszenie - Rzecznik Praw Rodziców poprzez zamieszczenie na swojej stronie na Facebooku fragmentów tych opracowań wraz z podaniem linków do całych opracowań. Dla przykładu dwa linki do wpisów tego stowarzyszenia na Facebooku:

<https://www.facebook.com/photo.php?fbid=655037561216361>,
<https://www.facebook.com/photo.php?fbid=653160008070783>.

To, co dotychczas upubliczniliśmy, to bardzo niewielki fragment wyników przeprowadzonych przez nas badań. Pozostałe wyniki będą publikowane - również w czasopiśmie naukowych. W najbliższym czasie na jednej z konferencji naukowych zostanie zaprezentowana przez nas – nasza, bardzo ważna hipoteza naukowa – krzywa wiedzy dziecka, która została wstępnie zweryfikowana w naszych badaniach.

XIII. Twierdzenie o art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej

Twierdzę, że **art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej jest:**

1. dysfunkcyjny,
2. wewnętrznie sprzeczny/absurdalny,
3. sprzeczny z art. 2 ust. 2 ustawy.

Posiadam na to szkic dowodu. Ze względu na brak czasu nie mogę go tu przedstawić, bo szkic to tylko szkic, a dowód to dowód.

XIV. Czy osoba bez stopnia naukowego, czyli certyfikowanych/recenzowanych umiejętności do prowadzenia badań naukowych (może) ma kwalifikacje do tego aby oceniać badania naukowe osoby z takim umiejętnościami, w tym pod kątem - ich szczególnej istotności dla - interesu publicznego?

Pytanie:

Czy osoba bez stopnia naukowego, czyli certyfikowanych/recenzowanych umiejętności do prowadzenia badań naukowych (może) ma kwalifikacje do tego, aby oceniać (planowane) badania naukowe osoby z takim umiejętnościami, w tym pod kątem - ich szczególnej istotności dla - interesu publicznego?

A mowa tu jest o p. Zofii HRYHOROWICZ - Dyrektor OKE w Poznaniu oraz p. Joannie BERDZIK – Wiceminister MEN - co szczególnie dba w MEN o budowanie społeczeństwa opartego na „wiedzy”.

Inne pytania:

1. Z różnych powodów *zachodzę w głowę*, jak to jest możliwe, aby p. BERDZIK - co będąc Wiceministrem MEN - często mówiąc o budowaniu społeczeństwa (przez MEN) opartego na wiedzy, nie rozumiała, czym są badania naukowe i czemu one służą?
2. *Zachodzę w głowę*, jak to jest możliwe, aby w XXI wieku panowały - w takiej instytucji, jak Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Poznaniu - stosunki typowo dworskie (więcej: <http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36031,2670113.html>)?

XV. PODSUMOWANIE WYWODÓW LOGICZNO - PRAWNYCH

1. Wnioskowane informacje publiczne, o których mowa w skardze nie wymagają przetworzenia. Niektóre wnioskowane dane wymagają anonimizacji, lecz proces ten, zgodnie z orzecznictwem sądowym – i słusznie, nie stanowi przetwarzania.
2. Jak się mają zaprezentowane w tej skardze wywody logiczno-prawne, do końcowego fragmentu tekstu decyzji Ministra Edukacji Narodowej, w którym czytamy „[...] badania, które na podstawie uzyskanych informacji miałyby przeprowadzić skarżący leżą w sferze interesu prywatnego, nie zaś interesu publicznego. Brak przesłanki istnienia <szczególnie uzasadnionego interesu publicznego> skutkuje wydaniem decyzji o odmowie udzielenia informacji”?
3. Czy w świetle przeprowadzonych tu wywodów logiczno-prawnych, upublicznione przez nas - na razie tylko w Internecie - wyniki przeprowadzonych badań służą interesowi publicznemu?
4. Jeżeli upublicznione przez nas wyniki badań służą interesowi publicznemu, to jak bez przeprowadzenia badań mogliśmy się przysłużyć - w omawianym tu zakresie – interesowi publicznemu, tym bardziej, że badania te były wykonane społecznie?

CZĘŚĆ TRZECIA

Opinia Profesora *** na temat przeprowadzonych przez nas badań**

W dnia 7 czerwca 2014 r. (po wcześniejszym uzgodnieniu) przedstawiłem do oceny prof. dr hab. ***** - pracownikowi naukowemu ***** - roboczą wersję około 100 stronicowego raportu, który przygotowaliśmy w oparciu o przeprowadzone badania pozyskanych - od wszystkich OKE w kraju, oprócz OKE w Poznaniu - wyników uczniów ze sprawdzianu po 6-klasie. Po dwóch dniach - czyli dnia 9 czerwca 2014 r., czyli o prawie miesiąc przed otrzymaniem od MEN decyzji - otrzymałem jego odpowiedź: opinię(?) / ocenę(?).

W trakcie pisania tej skargi przypomniałem sobie o tym fakcie i zwróciłem się do niego z prośbą o wyrażenie zgody na upublicznienie jego opinii(?) / oceny(?) – imiennej, bezimiennej lub w czy w ogóle na to się zgadza. Odpowiedział mi, że może to być opinia/ocena imienna. Redagując jednak ten tekst - w tym fragmencie – zapomniałem jego imienia i nazwiska oraz gdzie pracuje. Dlatego mamy tutaj same gwiazdki (*). Może to sobie kiedyś przypomnę a może to i nigdy to nie nastąpi. Mózg ludzki pofrafi płatać nam różne figle, co niejednokrotnie można zaobserwować na salach sądowych.

Opinia(?) / ocena(?):

„Panie Bogdanie,

Pana Raport wygląda na staranny. Wyniki potencjalnie bardzo ważne, ale jest wiele aspektów do rozważenia:

1. Mózg ludzki ma określoną granicę energii do wydatkowania. Ma to wpływ na metacognition, ale jak z wiekiem i jak w stosunku do umiejętności na str. 63 raportu,
2. Wysyłam panu artykuły na wystąpienie rozkładu Fermiego-Diraca poza fizyką,

3. *David Whitebread too much too soon .docx zaleca zabawe zamiast formal schooling dla dzieci angielskich lat 5. Sa jakieś wyniki dla N. Zelandii 2005 ale nie dotarłem,*
 4. *W czasopiśmie Metacognition and Learning (mam dostęp) jest wiele prac na temat rozwoju z wiekiem.*
- Przesyłam te artykuły i tyle mogę zrobić
Pozdr., ***** *****”*

Mając na względzie powyższe skarga jest konieczna i uzasadniona.

Podpis osoby skarżącej

*W załączeniu:
- odpis skargi.*